

Biografistyka Pedagogiczna
Rok 4 (2019) nr 1
ISSN 2543-6112; e-ISSN 2543-7399
DOI: 10.36578/BP.2019.04.25

Andrzej Stępnik*

**Bohaterki dalekiego planu.
Refleksje na marginesie książki Ewy Janeczek-Jabłońskiej
*Staropolskie kobiety władzy w historiografii polskiej
doby zaborów*, Łódź 2019**

**Heroines of the Distant Plan:
Reflections in the Margins of Ewa Janeczek-Jabłońska's
Book 'Old Polish Women of Power in the Polish
Historiography of the Annexation Period'**

Przez dwa i pół tysiąca lat dziejopisarze skupiali się w swych narracjach głównie na chronologii i sprawach politycznych reprezentowanych przez mężczyzn z uprzywilejowanego kręgu władzy¹. Kobiety aż po XX stulecie były najczęściej bohaterkami dalekiego planu. Identyfikowano je w kategoriach stereotypów płciowych jako: córki, żony (ukochane i niechciane), matki i towarzyszkii najbardziej wpływowych aktorów historii. Dodatkową, nobilitującą grupą, choć też służebną, były niewiasty święte i fundatorki Kościoła.

Poważnego przełomu w piśmiennictwie nie stanowiło pojawienie się tuż przed drugą wojną światową prac Łucji Charewiczowej poświęconych

* Andrzej Stępnik (ORCID 0000-0002-2828-6691) – doktor habilitowany, profesor na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (Katedra Metodologii i Badań nad XX i XXI wiekiem), kontakt: astepnik@op.pl.

1 Tak datuje początki historiografii; J. Serczyk, *25 wieków historii. Historycy i ich dzieła*, Toruń 1994.

programowo kobietom w dawnej Polsce². Mimo obiecująco brzmiących tytułów nie stanowiły one jeszcze przełomu historiograficznego. Młoda historyczka ze Lwowa zaledwie nawiązywała do wątków kobiecych, analizując powszechne obyczaje, zagadnienie pracy, zarobkowania, zajęcia ludności, jako źródła rozwoju gospodarczego³. Nie łamała przy tym tradycyjnie stosowanych paradygmatów. Ważnym impulsem do zmiany tego stanu rzeczy było pojawienie się feminizmu, którego druga fala przyniosła w latach sześćdziesiątych XX w. wiele ciekawych, nierzadko kontrowersyjnych, badań oraz publikacji, które można sklasyfikować w obrębie nowego kierunku, nazywanego ogólnie historią kobiet⁴. Sprzyjało temu postępujące unaukowianie historii oraz przedostawanie się na grunt nauk historycznych teorii i narzędzi badawczych z innych dziedzin nauki, m.in. socjologii, psychologii czy antropologii kulturowej. Owocowało to zakwestionowaniem narracji patriarchalnej i pojawianiem się innowacyjnych nurtów badań nad prawami kobiet i płcią kulturową. Równie ważnym czynnikiem była emancypacja kobiet, która otworzyła im drogę na katedry uniwersyteckie oraz zapewniła miejsce w licznych programach badawczych oraz ciałach decyzyjnych. W ślad za tym zaczęło zmieniać się miejsce, role i funkcje kobiet w piśmiennictwie i refleksji nad przeszłością. Na nowo odczytano wcześniejsze prace historyczne, które problematykę kobiecą wyraźnie marginalizowały⁵.

Swego rodzaju „rozrachunkiem” z dyskryminacją kobiet w piśmiennictwie historycznym jest książka Ewy Janeczek-Jabłońskiej pt. *Staropolskie kobiety władzy w historiografii polskiej doby zaborów*, wydana przez Uniwersytet

- 2 Ł. Charewiczowa, *Kobieta w dawnej Polsce. Do okresu rozbiorów*, Lwów 1938; A. Kusiak, *Łucja Charewiczowa – inicjatorka badań nad przeszłością kobiet polskich*, w: *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997, s. 90–107. Pewne podobieństwa wykazują prace innych autorek z początku XX w.: A. Machczyńskiej, *Kobieta polska*, Lwów 1912; J. Perțażycka-Tomicka, *Z dziejów kobiety polskiej*, Lwów 1914.
- 3 A. Stępnik, *Metamorfozy historii lokalnej we Lwowie w latach 1869–1939*, „Res Historica”, 2015, nr 39, s. 205–224.
- 4 B. Jakubowska [Wagner], *Historia kobiet*, w: *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów*, red. J. Maternicki, Warszawa 2004, s. 97–98.
- 5 Dzięki bogatemu aparatowi naukowemu zastosowanemu w w/w pracy ewolucję tę można sprawnie prześledzić.

Łódzki. Jest to solidne dzieło naukowe przygotowane w ramach standardowych zasad metodologicznych i konwencji narracyjnych. W pracy dominuje wątek analityczny i motyw porządkujący. W efekcie tego powstał materiał, dający realny wgląd w problematykę kobiecą, w której poruszali się historycy polscy okresu porozbiorowego (1795–1918), a dzisiaj służyć może reprezentantom różnych dyscyplin naukowych czy też inspirować projekty kulturowe. Przejdźmy teraz do uwag szczegółowych dotyczących tego ciekawego opracowania.

Już sam jego tytuł zachęca do zapoznania się ze stojącą za nim tematyką. Zauważmy, jak zręcznie został on sformułowany. Pozwolił autorce skupić się na kobietach *stricte* historycznych, zajmujących na łamach dziewiętnastowiecznej historiografii, wbrew pozorom, poczesne miejsce. Dzięki temu badaczka zebrała na tyle obszerny materiał, że da się go w taki czy inny sposób naukowo analizować. Na skutek położenia nacisku na tzw. sferę władzy mogła odciąć się od dziejów bajecznych, postaci spopularyzowanych przez hagiografię czy też bohaterek zbiorowych typu Matka-Polka, które często mają wymiar metaforyczny lub alegoryczny. Zawężenie przedmiotu badania do kobiet staropolskich⁶ pozwoliło z kolei wyłączyć kobiety świata starożytnego, nierzadko obecne w mitologii czy kulturze popularnej szeroko rozumianego XIX stulecia. Być może przy tej okazji warto było szerzej (w powiązaniu z jakimś wątkiem teoretycznym) wyjaśnić, co oznacza wyrażenie „kobiety władzy”? Wiemy, że może mieć ono różne zakresy znaczeniowe i kontekstowe, na co zwróciła uwagę kilka lat wcześniej Mariola Hoszowska z Uniwersytetu Rzeszowskiego⁷. Uznanie za kobiety władzy niewiast związanych z „mężczyznami posiadającymi władzę polityczną, nie zaś kobiet, które rzeczywiście miały możliwość wykonywania własnej woli w życiu publicznym” (s. 11), wydaje się być nie do końca satysfakcjonujące, zwłaszcza wobec aktualnego dorobku historii kulturowej.

6 Pojęciu „staropolski” E. Janeczek-Jabłońska nadała znaczenie szersze, oznaczające „w dawnej Polsce”. W tym miejscu warto zauważyć, że w świecie historyków „okres staropolski” ma zazwyczaj znaczenie węższe i odnosi się do okresu „Rzeczypospolitej szlacheckiej” (XVI–XVIII w.). W środowisku literaturoznawców niekiedy datuje się go na wieki XII–XVIII. W ujęciu węższym nie mieszczą się już matki, córki i żony Piastów oraz trzech pokoleń Jagiellonów. Uwaga ta ma oczywiście tylko formalny charakter. Terminu „staropolski” można używać w różnych zakresach znaczeniowych.

7 M. Hoszowska, *Siła tradycji, presja życia. Kobiety w dawnych podręcznikach dziejów Polski (1795–1918)*, Rzeszów 2005.

Za funkcjonalny należy uznać układ konstrukcyjny pracy. Nawiązuje on do nazewnictwa i charakterystyk dużych formacji kulturowych doby porozbiorowej obejmujących: późne oświecenie, romantyzm, pozytywizm i Młodą Polskę. Taki „literacki” podział jest stosowany w klasycznej historii historiografii. Wprawdzie wpływy młodopolskie w piśmiennictwie historycznym są trudno definiowalne⁸, ale autorka broni tej typologii (polemizując także z piszącym te słowa, s. 259), uważając, że w ten sposób nie faworyzuje żadnej z tendencji dziejopisarskiej. Jest w tym pewna konsekwencja, więc można zaakceptować sens takiej konstrukcji, która porządkuje główne ujęcia syntetyczne powstałe w latach 1795–1918. Nazywanie syntezami niemal wszystkich opracowań o charakterze ogólnym (to w podrozdziałach), nie jest już tak bezsporne, ale o tym będzie mowa w dalszej części tegoż artykułu recenzyjnego.

Za zasadne natomiast uważam zastosowanie swego rodzaju klucza porównawczego dotyczącego świata kobiet pojawiających się w dziewiętnastowiecznych publikacjach tematycznych i szkicach historycznych (*Świątobliwe władczynie, fundatorki Kościoła, Kobiety władzy – matki, Ambitne małżonki sięgające po władzę, Żony ukochane i żony niechciane*). Pozwala to dostrzec różnice ilościowe i jakościowe, jakie występowały w ramach tej problematyki w poszczególnych okresach historiograficznych. Są one czytelne, ale mam wrażenie, że mimo to autorka zbyt często liczy na puentę ze strony czytelnika.

Uznanie budzi baza źródłowa wykorzystana w pracy Ewy Janeczek-Jabłońskiej. Autorka odwołała się do ponad 110 autorów, wśród których byli historycy uczeni, półprofesjoniści i amatorzy piszący po polsku. Stworzyli oni ponad 350 tekstów różnej rangi. Wydawnictwa te są rzeczywiście obecne w prowadzonych analizach. Pewne zdziwienie budzi jednak stosunkowo mała reprezentacja kobiet piszących, których na przestrzeni szeroko rozumianego XIX stulecia było sporo. Wymieńmy tu chociażby: Izabelę Czartoryską, Bibianę Moraczewską, Marię Ilnicką, Emilię Lejową, Teklę Wołowską, Julię Woykowską, Klementynę z Tańskich Hoffmanową, Emilię Cyfrowicz, Teresę z Wodzińskich Potocką, Zuzannę Morawską, Wandę z Szymańskich Reichsteinową, Natalię Gąsiorowską, Zofię Bukowiecką, Julię Kisielewską, Cecylię Niewiadomską, Gryzeldę

8 Z tego względu zazwyczaj używa się dla tych epok nazw modernizm i neoromantyzm.

Gebertową, Marię Dzierżanowską czy Stanisławę Pisarzewską. Dla czytelnika i użytkownika recenzowanej pracy interesująca byłaby konstatacja: czy obraz kobiet w oczach historyczek był taki sam jak w oczach historyków czy jednak się różnił? Czy kobiety piszące miały jakiś wpływ na zmianę wizerunku/stereotypu kobiet historycznych? Czy ich prace miały konkurencyjne nakłady i wypożyczenia? To subtelne kwestie, ale możliwe do zauważenia. Wyłączenie spod analizy prac dziewiętnastowiecznych historyczek jako niereprezentatywnych (s. 16–17) uważam za błąd. Kategoria „reprezentatywności” jest nieostra i zubożająca. Każda historia opowiada przecież inną historię. Trudno sobie wyobrazić dialog o kobietach (nawet historycznych) bez ich udziału.

Jeśli chodzi o sposób wykorzystania źródeł i opracowań, to nie da się nie zauważyć nadzwyczajnej skrupulatności autorki. Mam przeświadczenie graniczące z pewnością, że poza kwestią zasygnalizowaną w powyższym akapicie, nie przeoczyła ona żadnej istotnej informacji o interesujących ją bohaterkach. Materiał sumiennie zestawiała według kolejno publikowanych dzieł i dziełek, dokumentując wszystko zgodnie z zasadami nauki historycznej. Co ciekawe (i godne moim zdaniem pochwały) w opracowaniu zachowano oryginalną pisownię tytułów tekstów i cytatów. Jest ona także pewnego rodzaju materiałem źródłowym! Nowe możliwości badawcze dałby chyba jeszcze tylko materiał ikonograficzny.

Pewne wątpliwości można mieć jedynie co do klasyfikacji poszczególnych dzieł historycznych. Znowu nie jest to zarzut podważający ogólną wartość pracy. Jeśli bowiem chodzi o historiografię szeroko rozumianego XIX w., to wszyscy, jako jej badacze, miewamy wątpliwości. Ze względu na obowiązujące wówczas standardy pisarskie, przygotowanie fachowe historyków oraz sytuację społeczno-polityczną często mamy dziś trudności ze sprecyzowaniem, która praca jest syntezą, parasyntezą, kompendium czy podręcznikiem. Znany jest pogląd, że wszystkie prace ogólne z okresu porobiorowego były *de facto* podręcznikami, bo na skutek restrykcji wobec historii narodowej, zwłaszcza w zaborze pruskim i rosyjskim, były używane w nauczaniu domowym. Istnieje przy tym skłonność do nazywania większych prac o charakterze ogólnym syntezami. Tendencję tę spotykamy także w rozprawie Ewy Janeczek-Jabłońskiej. Rażą one nieco w przypadku historiografii początku XX w. (tu: *Młoda Polska*). W tym przypadku autorka mocno zaryzykowała, nazywając prace Feliksa Konecznego, Józefa

Dąbrowskiego, Antoniego Chołoniewskiego i Artura Górskiego syntezami, gdyż ten okres uważany jest dość powszechnie za bezsyntetyczny, a przywoływane opracowania klasyfikowane są jako parasyntezy⁹. Ma to związek m.in. z mikrograficzną orientacją historiografii naukowej tego okresu oraz dużym zaangażowaniem historyków w dyskurs niepodległościowy¹⁰. Jeśli autorka polemizuje z tym stanowiskiem, to powinna mu poświęcić w swej pracy stosowny *passus*. Przekonanie, że syntezy to „ogólne całościowe opracowania dziejów ojczystych” (s. 14) jest zbyt powierzchowne.

Nie do przecenienia jest natomiast walor porównawczy rozważań autorskich. Janeczka-Jabłońska nie tylko starannie zestawia materiał źródłowy pod względem ilościowym i jakościowym, co już samo w sobie jest wartością poznawczą. Uwzględnia kontekst historyczno-kulturowy, przynależność środowiskową i generacyjną historyków oraz ich pozycję w świecie nauki. Rzetelnie komentuje swoje ustalenia wobec kultury badanej. Nie boi się wspomnieć o zwyczaju przepisywania przez ówczesnych dziejopisów fragmentów tekstów swoich poprzedników (a co za tym idzie – powielanie błędów) i uleganie stereotypom (s. 304), zwłaszcza wobec *person* sięgających po władzę lub majątek (kobiety złe). Przegrywały one najczęściej z osobami wyróżniającymi się pobożnością lub rozwiniętym instynktem macierzyństwa (kobiety dobre).

Warto zauważyć i docenić, że autorka sporo miejsca poświęca motywom i sposobom wprowadzania postaci kobiecych do narracji o charakterze ogólnym. Identyfikuje i nazywa stosowane schematy opisowe. Szuka korelacji między nimi. Pokazuje, jak kobieta z pozycji figury na szachownicy dziejów rozgrywanych przez mężczyzn powoli przeistaczała się w postać, która dopełnia wizerunek swego partnera-władcy i w niektórych przypadkach staje się niezbędną częścią narracji historycznej. Wykazuje, że wiąże się to ze stanem źródeł dostępnych XIX-wiecznym historykom, ich kwalifikacjami badawczymi, zbiorowymi warsztatami pracy oraz oddziaływaniem stosunków społecznych panujących w tym okresie/okresach.

9 J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku, cz. I: Lata 1900–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 78.

10 M. Wierzbicka, *Dawne syntezy dziejów Polski. Rozwój i przemiany koncepcji metodologicznych*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 83.

Z poczynionych ustaleń wynika, że w okresie zaborów nie było historyków, którzy by zainteresowali się specjalnie tematyką kobiecą (np. wykształcony historycznie Lelewel wymieniał w jednej ze swych wiodących prac tylko 11 kobiet i wspominał o nich tylko jednorazowo). Takich wyjątkowych zainteresowań Autorka odmawia także Jędrzejowi Moraczewskiemu, który niezwykle, jak na owe czasy, „uczłowieczał” kobiety, pisał o ich urodzie, zdrowiu i charakterach, przedstawiał tło obyczajowe ich życia. Można się zgodzić z tezą, że gruncie rzeczy dziejopis ten wprowadzał co najwyżej do obiegu historiograficznego spychane na margines przez innych autorów kobiety wyraziste, zwykle tradycyjnie negatywnie wartościowane (np. Bona Sforza, Maria Ludwika Gonzaga). Szczególnych zasług, według autorki, nie miał na tym polu też Henryk Schmitt, który próbował wprowadzać kobiety w kluczowe wydarzenia swej epoki (było to *novum*). Zdarzało się to niesystematycznie, bez naukowego planu. Pomimo, że Ewa Janeczek-Jabłońska szczególnie podkreśla osiągnięcia historyków doby romantyzmu, zwłaszcza pracę Karola Szajnochy *Jadwiga i Jagiełło*, to słusznie nie przecenia ich. W gruncie rzeczy nie wykreowali oni historii kobiet jako nowego pola badawczego (nie licząc oczywiście wkładu do genealogii). Nawet jeśli ktoś, tak jak Józef Dąbrowski, wprowadzał na karty swoich książek 60 postaci kobiecych, to tabu pozostawało, mimo że nieznaczny postęp zaistniał i został w recenzowanej pracy wystarczająco udokumentowany. Drobne innowacje wiązały się ze specjalistycznymi zainteresowaniami historyków (np. Tadeusz Korzon, Kazimierz Waliszewski, Wiktor Czermak, Kazimierz Jarochoński). Fakt ten oraz istniejący zasób źródłowy dawał wtedy przewagę Jadwidze Andegawęńskiej, Marii Kazimierze d'Arquien i Barbarze Radziwiłłównie. One to głównie potwierdzały tezę, że niektóre kobiety miały pewien udział w życiu publicznym.

Wobec niewątpliwych walorów naukowych pracy Ewy Janeczek-Jabłońskiej chciałbym się oddzielnie upomnieć o pewne uzupełnienia. Nie jest ich wiele. Sądzę, że nieco nowego światła wniosłoby krótkie odniesienie się do europejskich tendencji filozoficzno-metodologicznych, zwłaszcza niemieckich. Byłbym zadowolony, gdyby w zakończeniu znalazło się więcej wniosków ujętych w formuły statystyczne lub naukometryczne. Może wtedy łatwiej było by odpowiedzieć na pytanie: dlaczego w pracach popularno-historycznych, materiałach prasowych i fabularyzowanych (zawiera je interesujący *Aneks*) problematyka

kobieca była nieźle reprezentowana, a nie wpływało to na kształt dzieł będących wizytówkami polskiej historiografii XIX w.? Z chęcią dowiedziałbym się czegoś o oddziaływaniu na wizerunki kobiet historycznych wzorców literackich czy artystycznych. Niewątpliwie takowe istniały. Może znajdziemy je w nowych publikacjach Ewy Janeczek-Jabłońskiej?

Słowa kluczowe: historia kobiet, biografia, historiografia, edukacja.

Keywords: women's history, biography, historiography, education.

Bibliografia

- Charewiczowa Ł., *Kobieta w dawnej Polsce. Do okresu rozbiorów*, Lwów 1938.
- Hoszowska M., *Siła tradycji, presja życia. Kobiety w dawnych podręcznikach dziejów Polski (1795–1918)*, Rzeszów 2005.
- Jakubowska [Wagner] B., *Historia kobiet*, w: *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów*, red. J. Maternicki, Warszawa 2004, s. 97–98.
- Janeczek-Jabłońska E., *Staropolskie kobiety władzy w historiografii polskiej doby zaborów*, Łódź 2019.
- Kusiak A., *Łucja Charewiczowa – inicjatorka badań nad przeszłością kobiet polskich*, w: *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1997, s. 90–107.
- Machczyńska A., *Kobieta polska*, Lwów 1912.
- Maternicki J., *Historiografia polska XX wieku, cz. I: Lata 1900–1918*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982.
- Pertażycka-Tomicka J., *Z dziejów kobiety polskiej*, Lwów 1914.
- Serczyk J., *25 wieków historii. Historycy i ich dzieła*, Toruń 1994.
- Stępnik A., *Metamorfozy historii lokalnej we Lwowie w latach 1869–1939*, „Res Historica”, 2015, nr 39, s. 205–224.
- Wierzbicka M., *Dawne syntezy dziejów Polski. Rozwój i przemiany koncepcji metodologicznych*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.